



# Jedenastka

nr 2  
2020/2021

Gazetka szkolna

W numerze:

- 🎄 Rozmowa z Hanią Sobik przewodniczącą szkoły.
- 🎄 Przygotowania, tradycje - świąteczne różności.
- 🎄 Wspieraj (...) - felieton rodzicielski.
- 🎄 Marudzenie - felieton uczniowski.



## Od redakcji



Oczekiwanie na Święta to rytuały. Wysyłanie zadań z adwentowej zdrapki, zapalanie kolejnych świec na adwentowym wieńcu, wysyłanie kartek z życzeniami, zakup choinki w doniczce, czekanie na trójkowego „Karpia”, sprzątanie, pieczenie, planowanie kolejnych dni ze świadomością, że czas jakoś dziwnie się kurczy. Szkoła. W niej zwykle słyszałam wyśpiewane przez uczniów kolędy, z zaciekawieniem czekałam na kolejne jasełkowe przedstawienia i wigilijki klasowe. Tym razem pusto, ze smutną, nieświęteczną ciszą w szkole. Ale, ale... Stop! Dość z sentymentalnym marudzeniem. Inne świętowanie znalazłam dzięki mojej klasie 5a i wspaniałym Rodzicom, którzy pomogli mi stworzyć niezapomniane parkingowe przedświąteczne spotkanie. Była i choinka, i lampiony, i prezenty. A co najważniejsze wreszcie można było się spotkać z kolegami i koleżankami z klasy! To był najważniejszy prezent. Drugie szkolne świętowanie to kolęda zaśpiewana przez nauczycieli dla uczniów. Spontanicznie, z wielkim sercem i radością ze spotkania. Przez chwilę pokój nauczycielski był taki jak dawniej. Wreszcie kolejne moje szkolne świętowanie to...ta gazetka tętniąca życiem, pomysłami, wywiadami, kolorowymi rysunkami. Brak czegoś bywa inspirujący. I mogą z tego powstać małe i wielkie cudowniki! Bardzo się cieszę, że pracuję w takiej szkole, gdzie niezależnie od okoliczności można je tworzyć! ☺

Z najlepszymi świątecznymi życzeniami  
*p. Ewa Szewczyk*

Wyjątkowy rok i wyjątkowe życzenia. Zamiast życzyć sobie wzajemnie czegoś niezwykłego, życzymy sobie normalności. Niech świąteczna atmosfera nie zależy od pandemii. Życzę wszystkim, aby tęsknota za bliskimi oraz za szkołą była jak najkrótsza i zakończyła się wspólnym spotkaniem. **Niezależnie od wszystkiego, miejmy nadzieję na lepsze jutro, pojutrze i lepszy rok.**

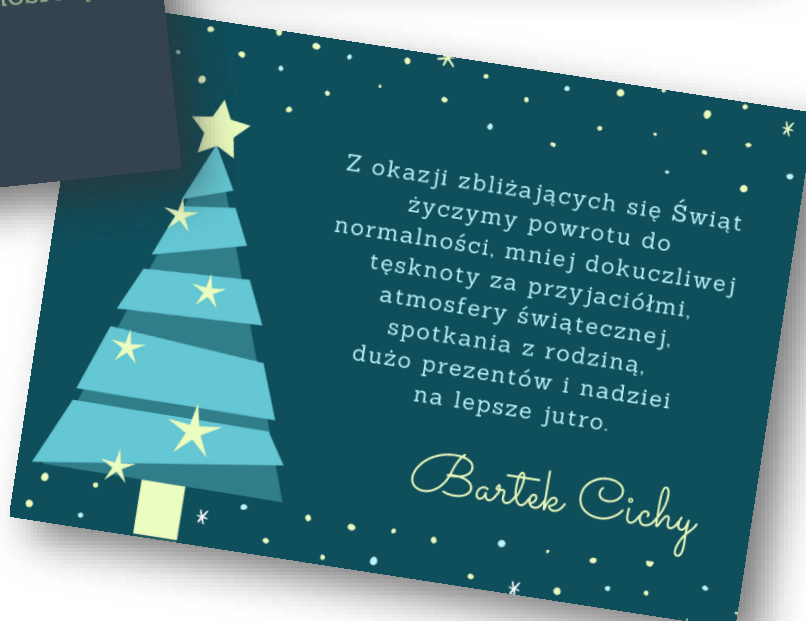
*Franek*

**Redakcja** (według starszeństwa, alfabetycznie): Bartek Cichy, Franek Chlubek, Oliwia Fąferek, Marcin Rzepka, Patryk Włodyka, Filip Zdrzałek, Nadia Żydek, Maja Cherni, Igor Blacha, Kaja Głombica, Jan Wieczorek, Błażej Zieliński, Martyna Dzianok, Wojciech Grzywocz, Agata Kaszuba, Bartek Nocoń, Natalia Pająk, Bartosz Słapa, Hanna Siwiarska, Aleksander Wieczorek  
p. Ewa Szewczyk (czuwa nad całością)

**Opracowanie graficzne:** p. Justyna Jarmuż

**Współpraca :** p. Zofia Matuszczyk, p. Katarzyna Zwierzyńska, p. Mariola Kras

# MOC ŻYCZEŃ!



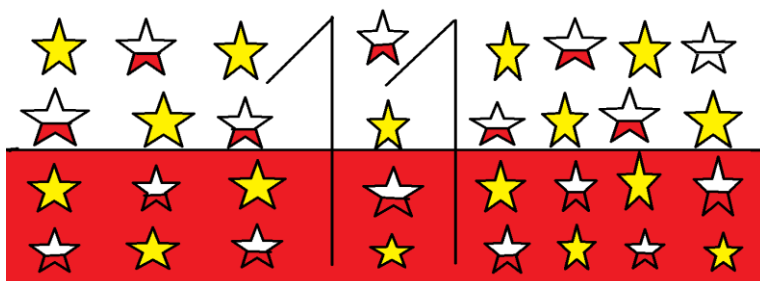
# 11 listopada



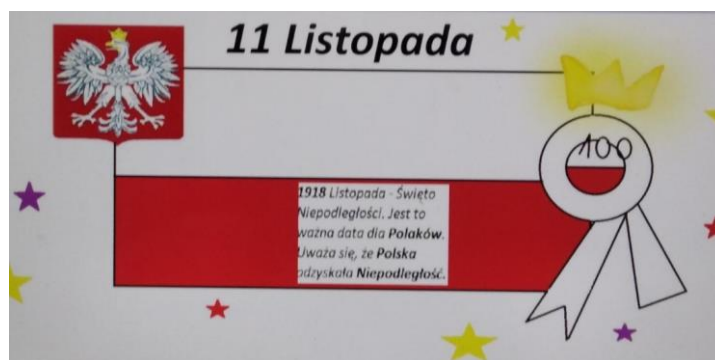
rys. Anna Suszkiewicz



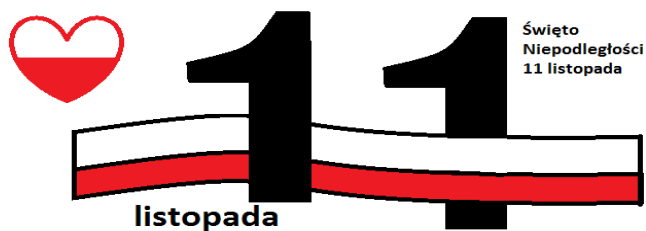
rys. Paweł Jendryszczyk



rys. Bartosz Stefunyn



rys. Sandra Skołudзка



rys. Piotr Jendryszczyk

## Diabelski Młyn w Rybniku

Początkiem grudnia na portalu miasta Rybnik można było zobaczyć informację, że na święta do Rybnika przyjedzie diabelski młyn. Nad artykułem można zobaczyć zdjęcie, na którym nasz "bohater" jest jeszcze w częściach. Kilka dni później w Internecie pojawiły się kolejne zdjęcia, na



których młyn już stoi. Poszedłem z tatą na rynek, aby osobiście go zobaczyć. Jeszcze wtedy nie zdawałem sobie sprawy, że widzę go z mojego okna. Gdy podeszliśmy do niego bardzo blisko, powiedziałem stanowczo: kupa żelastwa. Cóż, taka prawda. Młyn z bliska nie robi ogromnego wrażenia, jednak inaczej jest, gdy widzimy go z kilkudziesięciu kilometrów. Wtedy wygląda niesamowicie! Miałem przyjemność wsiąść do jednej z dwudziestu gondoli zawieszonych na młynie. Gdy

wjechaliśmy na samą górę, widoku nie byłem w stanie opisać słowami. Było tak pięknie. Jeszcze piękniej byłoby gdybym wsiadł na niego w mikołajki, bo tego dnia mieszkańcy wieszają ozdoby na płotach, oknach i na swoich drzewach. Pewnego dnia zobaczyłem młyn z okna mojego mieszkania. Nie umiałem (chyba nadal nie umiem) wypowiedzieć ani słowa z podziwu<sup>1</sup>. To ciekawy pomysł, żeby w trakcie pandemii umilić okres świąteczny.

Polecam wszystkim się świąteczną przejażdżkę ☺

**Błażej**

<sup>1</sup> zabrakło słów podziwu? Z pomocą przyszedł młodszy zespół redaktorów z klasy piątej.

Oto propozycje :

Rybnik jak kraina wiecznej magii!  
Rybnik Jak Półka Wielkich Książek!  
Rybnik to jest świecący raj!  
Rybnik jak wielka powódź gwiazd!  
Rybnik jak kraina wielkich gwiazd!  
Rybnik jak lawina lampek!  
Rybnik jak dużo świecących rozgwiazd!  
Rybnik jak miniatura galaktyk!  
Rybnik jak bombki!  
Rybnik jak Droga Mleczna!  
Rybnik jak gwieździsty raj!  
Rybnik jak rozsypany brokat!  
Rybnik jak zabawka dla potwora!  
Rybnik jak lampki led, które migoczą!  
Rybnik jak śnieżna kula!  
Rybnik Jak Leżąca Świecąca Ryba!  
Rybnik jak kartka 3D!  
Rybnik jak wielka świecąca choinka!



Pomysły podsunęli : Bartek Nocoń, Bartek Słapa, Hania Siwiarska, Agata Kaszuba, Martyna Dżianok, Aleksander Wieczorek

# Wydarzenia

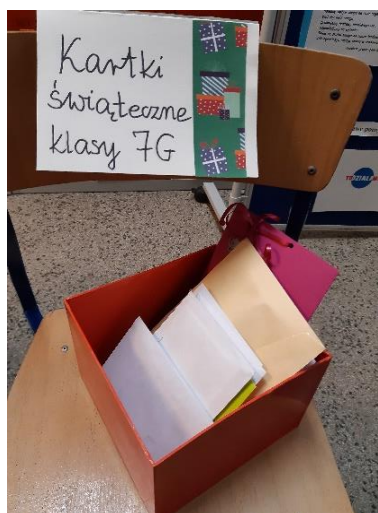
## Konkursy przedmiotowe

W listopadzie w szkole odbyły się konkursy przedmiotowe (I i II etap), w których wzięli udział uczniowie klas siódmych i ósmych. Do III etapu Konkursu Przedmiotowego z Fizyki i z Matematyki przeszedł uczeń klasy 8b **Franciszek Chlubek**.

Wielkie brawa!



## Świąteczne kartki dla uczniów klasy 7g



W zeszłym roku narodził się pomysł dawania sobie wzajemnie prezentów z okazji mikołajek. Wyszło wspaniale, ponieważ każdy wywiązał się z zadania i wszyscy byli zadowoleni z prezentów. W tym roku, zważywszy na obecną sytuację, niestety nie mogliśmy tego powtórzyć, więc nasza wychowawczyni Pani Agnieszka Dudek wpadła na pomysł, że samodzielnie wylosuje każdemu osobę i da znać na prywatnym czacie, a następnie każdy zrobi wylosowanej osobie kartkę świąteczną. Po wykonaniu takiej kartki mieliśmy zanieść ją do szkoły. Następnie Pani Dudek zbierze wszystkie kartki, zaadresuje i wyśle każdemu na adres domowy. Myślę, że jest to wspaniały pomysł, ponieważ pomaga jeszcze lepiej poczuć atmosferę świąt i w pewnym stopniu zastępuje nam rozdawanie prezentów oraz wiele innych atrakcji, o których w tym roku niestety będziemy musieli zapomnieć.

*Kinga Kowalska*

Uczniowie z klasy 5A naszej szkoły zaangażowali się w przygotowanie projektu edukacyjnego w języku angielskim pt. **Hungry Eyes**. Jego celem jest między innymi promowanie tradycyjnych polskich potraw i sposobu ich przygotowania w języku angielskim w formie krótkich filmów. Zdobyty grant chcemy przeznaczyć na założenie mini warzywnika w szkolnym ogrodzie. Głosujcie na projekt nr 17! Głosowanie odbywa się codziennie do 11 grudnia 2020.

Dziękujemy za wsparcie w głosowaniu!





Rys. Michał Śmieja kl. 6a

Ja po dwóch tygodniach zakuwania  
do sprawdzianu



DEMOTYWATORY.PL

Pierwsze pytanie

# Świąteczny klimat

## ROZ(G)RYWKI DOMOWE

Święta, Święta coraz bliżej! Choinki, lampki, bombki, wszędzie czuć igliwem, cynamonem i cytrusami. Czy tylko ja w tym wyjątkowym czasie przenoszę się do dzieciństwa? Kiedy wszystko było proste, dziadek smażył karpie, a babcia gotowała makówki? Aż się łezka kręci w oku... I można tu teraz polemizować nad wyższością barszczu z uszkami nad grzybową, makówek nad kutią, ewentualnie odwrotnie, ale to przecież nie o to chodzi!

Jeśli się nad tym pochylić, to co właściwie tworzy Święta Bożego Narodzenia tym, czym są? Skąd się bierze ta atmosfera, radość i poczucie wyjątkowości? Pierwsze co, nasuwa się na myśl, to świąteczne tradycje, które pojawiają się tylko w ten wyjątkowy czas. Jakie są więc najpopularniejsze zwyczaje świąteczne?



Pierwszą tradycją jest strojenie domów. Co jest podobne wszędzie? W zasadzie sam fakt występowania dekoracji. A co je różni? Tu można by napisać cały podręcznik. Niektórzy mają lampki w oknach, inni nie. Jedni ustawiają stajenki z Betlejem, u innych ich nie ma. Część z nas stroi choinki monochromatycznie, inni preferują eksplozję barw. Ktoś stawia drzewka na początku adwentu, a ktoś zostawia tę przyjemność na czas zaraz przed Wigilią. I każda z tych opcji jest niesamowicie piękna!

Drugą tradycją są porządki świąteczne obejmujące swym zasięgiem każdy, nawet najciemniejszy kąt domu/garażu/podwórka. Jeszcze w zeszłym roku usłyszałam od koleżanki, że powinnam już sobie odpuścić to pucowanie, bo w końcu ma przyjść Jezus, a nie Sanepid. Cóż, w tym roku to w sumie nic nie wiadomo... Nie, żebym coś

sugerowała, ale... Moje okna już są czyściutkie ;)

Kolejną tradycją są potrawy wigilijne. U części z Was musi ich być na stole koniecznie 12. U nas nie przykłada się do tego tak dużej wagi. Na stole podczas wieczerzy pojawia się zupa (różna w zależności od preferencji i położenia geograficznego), karp lub inna ryba, kapusta (tutaj też są różne warianty), kompot z suszu, makówki lub kutia, a w wielu domach pojawia się także moczka (dla mnie osobiście fuj). Pozostałe elementy zastawiające stół są już bardzo różne. Pojawiają się różne sałatki, karp w wielu postaciach, ryba po grecku, a nawet pojawiają się tradycje rodem z USA – pieczony indyk. I każda z tych potraw jest najpyszniejsza na świecie, ponieważ do jej przyrządzenia mamy, babcie, ciocie, siostry (a może tatusiowie, dziadkowie i bracia) włożyli mnóstwo serca.

Kolejną tradycją są prezenty! Wszędzie jakieś się pojawiają, różnica polega na tym, kiedy zjawiają się pod choinką i kto je przynosi. W niektórych domach podarunki leżą pod drzewkiem cały wieczór wigilijny, by otworzyć je po kolacji. U innych prezenty podrzucane są po kolacji, a jeszcze gdzie indziej – pojawiają się w poranek Bożego Narodzenia. A przynosi je Mikołaj, Gwiazdor, Dzieciątko, Aniołek lub



Gwiazdka. Jakby się nad tym dłużej zastanowić, to jest to nawet logiczne. Jedna istota, nawet przy pomocy reniferów, gwiazdnego pyłu czy innych skrzydełek, nie byłaby w stanie obdarować wszystkich dzieci na świecie w kilka chwil! A tak każdy ma swojego dostawcę ;)

Każdy Dom ma swoje tradycje, każde wspaniałe, wartościowe i ukochane. Można jednak wprowadzać nowe zwyczaje, które za kilka lat zmienią się w rodzinne tradycje. Co to może być? Na przykład pieczenie pierniczków, robienie domków z piernika, strojenie choinek własnymi ozdobami... Jest mnóstwo pomysłów. U nas dom stroimy dzień lub dwa przed Wigilią. Na choince pojawiają się tradycyjne bombki, aniołki z masy solnej robionej przez dzieci, cukierki (które magicznie znikają! Serio!). Na stole wigilijnym jest zupa rybna z grzankami, karp pieczony, ziemniaczki i kapusta z grzybami i fasolą, na słodko mamy makówki i kompot z suszu. Po wieczery łąmiemy się opłatkiem i śpiewamy kolędy. Najmłodsi w rodzinie przygotowują mały koncert dla pozostałych gości. W międzyczasie Dzieciątko podrzuca paczuszki a potem... Potem już panuje najpiękniejszy chaos na świecie. W Boże Narodzenie jedziemy zawieźć jedzenie potrzebującym, a wracając odwiedzamy cmentarz i zapalamy światełka dla tych, których już nie było przy wigilijnym stole. O! takie już są te Świąta... Pojawiają się nowe osoby przy stole, ale po jakimś czasie zaczyna ich również ubywać...



Pamiętam, że duszą i sercem moich Świąt z dzieciństwa zawsze była babcia. Miała taką cudowną zdolność do tworzenia wyjątkowej atmosfery, gdzie każdy kącik był ciepły i przytulny, a najlepszym schronieniem były babcine ramiona. Piekła nam jabłka na piecu, robiła najlepsze kompoty na świecie, opiekowała się nami najlepiej na świecie tak długo, jak tylko mogła. Kiedy miałam około 8 lat rozpoznano u niej chorobę Alzheimera. Od tamtego czasu święta przestały być dla mnie magiczne. Nikt już nie dbał o tę atmosferę tak, jak wcześniej. Były ważniejsze rzeczy. Dziadek się starał, moja mama także, ale jakoś nie wychodziło to tak, jak przedtem. Mimo wszystko wciąż pamiętam tę magię i bardzo chciałam, żeby moje dzieci też to kiedyś poczuły. Trzy lata temu przeprowadziliśmy się do większego mieszkania i mogłam swobodnie zaproponować mojej mamie, że na Wigilię zapraszamy do nas. Dosłownie stanęłam wtedy na głowie, żeby wszystko było idealne. Jak wtedy, kiedy sama byłam dzieckiem. I wiecie co? Najwspanialszą rzeczą, jaką usłyszałam tamtej Wigilii były słowa mojej mamy. Że czuje się jak w swoim domu, kiedy sama była dzieckiem, kiedy jej mama krzątała się po domu przygotowując kolację, a tata piekł karpie i podśpiewywał kolędy. Strasznie się wtedy popłakałyśmy. Trochę z radości, trochę z tęsknoty... Podobno odziedziczyłam po babci ten niesamowity dar do czarowania świąt. Najwspanialszy spadek, jaki można dostać, nie sądzicie?

Bo wiecie, Kochani czytelnicy, święta to nie tylko choinki, lampki, to nie prezenty, karp na stole czy kolędy. To wszystko piękne tradycje, ale byłyby niczym, gdyby nie rodzina. Nie ma świąt bez rodziny, przyjaciół i ludzi, których się kocha. Tylko wtedy te wszystkie ciasteczka korzenne, grzańce i inne pyszności naprawdę rozgrzeją nam serce i duszę, a atmosfera tych kilku wyjątkowych dni stanie się istotnie magiczna.

*Z tego miejsca chcę Wam wszystkim życzyć spokojnych, magicznych i błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia, wypełnionych ciepłem i zapachem cudów, a Nowo Narodzony Jezus niech nie szczędzi Wam szczęścia przez cały kolejny rok.*



**WESOŁYCH ŚWIĄT I SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU 2021!**

*p. Natalia Wieczorek*

Przepis na masę solną, która zawsze się udaje, nie pęka i nie łamie :)

- 1 szklanka mąki (najlepsza jest tortowa)
- 1 szklanka soli drobnoziarnistej
- 2 łyżki kleju do tapet
- woda

Mieszamy ze sobą mąkę, sól i klej do tapet, po czym dolewamy stopniowo ciepłą wodę i zagniatamy ciasto. Musi być miękkie, gładkie i nie lepić się do dłoni. Gotową masę rozwałkowujemy na ok pół centymetra grubości i wycinamy kształty. Ozdoby z tej masy można pozostawić do wyschnięcia na kaloryferze, można też suszyć je w piecyku. Nie pękają! Kiedy masa wyschnie można ją malować. Można także dodawać barwniki do masy.



### ŚWIATECZNE ROZMAITOŚCI

**grudnia** świętujemy **mikołajki**. Odwiedza nas wtedy święty Mikołaj i zostawia po sobie upominki. Na przestrzeni wieków wizerunek świętego zmieniał się. Na samym początku Mikołaj był kojarzony z **hojnym biskupem**. Mikołaj w czerwonym stroju, z gęstą brodą i całym zaprzęgiem reniferów powstał około 1930 r. za sprawą koncernu Coca-Cola.

Ale czy do wszystkich w Boże Narodzenie przychodzi Mikołaj? Między innymi w Wielkopolsce, na Kujawach, Kaszubach i Pomorzu Zachodnim dzieci odwiedza **gwiazdor**. W Małopolsce i Śląsku Cieszyńskim wierzy się, że przychodzi **Aniołek**. Na górnym Śląsku uważa się, że jest to **Dzieciątko**, które ma przypominać małego Jezusa. Na Dolnym Śląsku - **Gwiazdka**. A co ciekawe, na Płaskowyżu Tarnogrodzkim, prezenty przynoszą... **krasnoludki**!

Na dodatek warto byłoby dodać kilka ciekawostek, więc poniżej umieszczam te, które zainteresowały mnie najbardziej.

1. Część super mocy Mikołaja, jest zaczerpnięta z mitologii - obecnie znany nam Mikołaj, ten z reniferami, inspirowany był ósmionogim koniem Odyna.
2. W Austrii, Bawarii i części północnych Włoch uważa się, że towarzyszem świętego jest Krampus - pół kozioł, pół demon, który ma karać i straszyć niegrzeczne dzieci.

*Krasnoludek*

#### 24 grudnia 2019 r.

Jest wigilia, cała moja rodzina siedzi przy wigilijnym stole, zjadając potrawy i rozmawiając na różnorakie tematy. Jest świetnie, wszyscy są szczęśliwi, czekamy ze zniecierpliwieniem na prezenty, śpiewamy kolędy.

#### Grudzień 2020 r.

Słuchamy konferencji i dowiadujemy się, że nie można wyjeżdżać na święta przez ten zniechęcający przez wszystkich wirus, to bardzo smutne i dołujące. Odkąd się urodziłem (to było już 12 lat temu, jak ten czas szybko leci) jeździmy do wujków albo oni przyjeżdżają do nas. Na ostatniej Wigilii było nas 21 osób, wszyscy wujkowie, ciocie, kuzynki, kuzyni, babcie, dziadkowie razem w jednym miejscu, a teraz co?! Włączyć komputer zadzwonić do siebie na skype? To nie będą święta! Jesteśmy ze sobą bardzo zżyci, mieszkamy od siebie 550km i widzimy się maximum 5 razy w roku, zobaczenie się jest jak święto narodowe (zwłaszcza w taki specjalny czas jak święta). Kiedy rok temu siedziałem przy wigilijnym stole nigdy bym nie pomyślał, że nowy rok będzie tak okropny i pojawi się ten paskudny wirus, ale trzeba żyć dalej i mieć nadzieję, że jakoś to będzie i może nowy rok będzie szczęśliwy.

*Igor Blacha*

## ZAPACH ŚWIĄT W MOIM DOMU

Te święta zapewne będą nieco inne, niż te które obchodziliśmy chociażby rok temu. Część z nas spędzi te święta być może w mniejszym gronie, nie wyjedzie do rodziny, do przyjaciół. Moje święta też będą wyglądały trochę inaczej, ale jest rzecz, która na pewno się nie zmieni. To zapach świąt, który wypełni mój dom w tym czasie.

Jak co roku przygotowujemy z mamą świąteczne dekoracje z gałązek jodły, sosny, świerku i jałowca. Część z nich mój dziadek przyniesie ze swojego ogrodu działkowego. Ozdobimy je orzechami, plastrami pomarańczy z goździkami i laskami cynamonu. Takie dekoracje pojawią się w różnych pomieszczeniach, a zapach rozejdzie się po całym domu.

Kilka dni przed świętami przyniesiemy też żywe, pachnące drzewko w donicy. Będzie to prawdopodobnie jodła kaukaska, której zapach dopełni świąteczną atmosferę.

Kolejnym, pachnącym zwyczajem w moim domu jest oczywiście pieczenie świątecznych ciasteczek. Robimy je najczęściej z babcią i mamą tydzień przed świętami. Pieczemy aromatyczne pierniki, ciastka korzenne i maślane figurki, które potem ja ozdabiam lukrem, czekoladą i orzechami. Szczelnie zamknięte ciastka długo zachowują swój wspaniały, świąteczny aromat.

Świąteczne wieczory lubię też zapalić świece, które wprowadzają przyjemną atmosferę i nastrój w domu. Oczywiście wybieram te, o zapachu jabłek, pomarańczy, cynamonu i przypraw korzennych. Zaparzam sobie też herbatę, do której dorzucam kawałki cytrusów, goździki i cynamon. Taki napar jest nie tylko smaczny, ale bardzo aromatyczny, a jego woń dociera do najdalszych zakamarków domu.

Już nie mogę się doczekać Świąt Bożego Narodzenia – pachnących świąt!



*Maja Cherni*



Wigilia to czas dla rodziny. W tym roku jadę na wigilię do babci. W tym roku dni odliczam nie do 24 grudnia tylko do 22 grudnia, bo jak tego 22 pójde spać, to jak się obudzę, mój tata będzie już w domu! Hura! Wróci po półrocznym pobycie z Francji.

*Hania Siwiarska*

Zatapiam myśli w domowej ciszy. Znow będą święta.... Które to już w moim życiu? Jak na zawołanie czuję zapach choinki, uszek z barszczem. Widzę kolorowe światełka, świąteczne ozdoby... Czegoś jednak mi brak Chaosu? Gwaru? Pędu przez życie? Nie! Brak mi szkolnego przedświątecznego szumu. Brak uczniów roześmianych biegających po szkole z opłatkiem i życzeniami. Brak mi twarzy koleżanek i kolegów...i śpiewu kolęd z gitarą. Jednak tego mi brak...

*Życzę Wam moi Kochani, by mimo zawiłości czasów, w których teraz przyszło nam żyć, by Jezus narodził się na nowo w naszych sercach, byśmy mogli... znów na nowo rozkwitnąć MIŁOŚCIĄ!*

**p. Zofia Matuszczyk**



## MUZYCZNE ŚWIĘTA

Idą święta, a razem z nimi świąteczna atmosfera. Sami możemy ją wzbogacić, ale jak? Otóż przyda nam się nic innego, jak kilka dobrych, świątecznych utworów. Wśród nich, moim zdaniem, powinny znaleźć się:

1. John Lennon - „Happy Xmas"
2. Brenda Lee - „Rockin' around the Christmas tree"
3. Dean Martin - „Let It Snow"
4. Queen - „Thank God it's Christmas"
5. Bobby Helms - „Jingle Bell Rock"
6. Bryan Adams - „Christmas time"
7. Elton John - „Step into Christmas"
8. Frank Sinatra - „Have yourself a Merry Little Christmas"
9. Bing Crosby - „White Christmas"
10. Frank Sinatra - „Jingle Bells"



*Krasnoludek*



## ZACZYTANE ŚWIĘTA

Propozycja lektury na świąteczne dni

Okres świąteczny to czas, kiedy jesteśmy z rodziną i bliskimi, to odpowiedni moment na relaks i odpoczynek. Możemy wtedy na przykład pograć w gry planszowe, oglądać filmy lub oddawać się



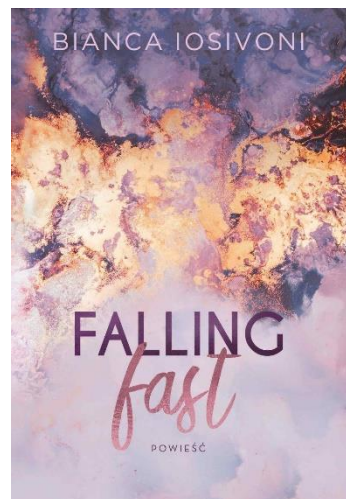
swoim pasjom. Ja w takie dni lubię usiąść w fotelu z herbatą i w spokoju poczytać. Przedstawię lekturę idealną na takie właśnie dni. Jest to „**Gorzka czekolada i inne opowiadania o ważnych sprawach**". Książka ta opowiada o problemach dzisiejszych nastolatków. Jest to zbiór opowiadań różnych autorów o szacunku, życzliwości, przyzwoitości, sprawiedliwości. Mówi ona o ważnych sprawach, o których czasami boimy się mówić i często zostajemy z tym sami. Jest to książka dedykowana młodzieży od 11 roku życia. Książka naprawdę jest warta uwagi, więc gorąco ją polecam.

*Maja*

Zostałam poproszona o przedstawienie kilku książek, które umiliłyby świąteczny czas. Będą to oczywiście powieści z gatunku romantycznych, bo czym byłby świat, gdybyśmy czytali tylko same kryminały. Moją pierwszą propozycją jest seria „**Falling Fast**” Bianca Isovioni. Historia, jaką podzieliła się z nami autorka, to nie jest tylko jakaś tam zmyślona bajeczka, która po przeczytaniu nie zmieni nic w naszym życiu. Wręcz przeciwnie, po przeczytaniu tej serii zaczęłam inaczej patrzeć na świat, z innej perspektywy. Zaczęłam dostrzegać



więcej problemów, z jakimi ludzie muszą się zmagać, a których dotychczas nie zauważałam. Lęk społeczny nie był dla mnie tak zrozumiały i realny jak po przeczytaniu tych książek. Jak to kiedyś mówiono, jak nie spróbujesz, nie będziesz wiedzieć, czy coś straciłeś. Po przeczytaniu ich gwarantuję dodatkowe piękne refleksje i przemyślenia, które zostaną z tobą do końca.



Kolejną moją propozycją jest „**First last look**” - Bianca Isovioni. Jest to kolejna powieść o dziewczynie, która stara się uciec od problemów. Niestety jak to problemy mają w swojej naturze, doganiają ją. Tutaj również możemy przeczytać o tym, czym jest lęk społeczny lub próba izolacji od całego świata, ale wydaje mi się, że najważniejszym tematem, który porusza autorka są konsekwencje nadmiaru Internetu. Nie mogę napisać więcej, bo

jestem pewna, że postawiliby obok mojego tekstu wielki czerwony znak z napisem SPOILER.

Aktualnie czytam książkę w gatunku, który najbardziej mnie ekscytuje, czyli romans/fantastyka. „**Obsidian**” autorstwa Jennifer I. Armentrout. Na chwilę obecną mogę powiedzieć, że książka jest mocno wciągająca. Nie mogę na jej temat wiele powiedzieć, bo jeszcze nie wiem, kim są tajemnicze postacie z książki. Mam już swoje przypuszczenia i chyba stawiam na anioły.



Całym sercem polecam te książki i pamiętajcie, jak ktoś z Was je przeczyta, koniecznie podzielcie się ze mną swoją opinią.

**Wesołych Świąt. Kamila**

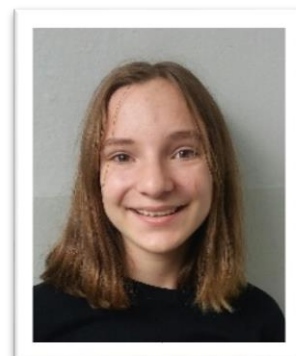


# Poznaj przewodniczącą!

## WYWIAD Z HANIĄ SOBIK

Znam Hanię, jest moją dobrą koleżanką z klasy i uważam, że postąpiła dobrze, zgłaszając się do udziału w wyborach. Hania jest osobą kontaktową, można z nią porozmawiać o wszystkim. Jest ambitna, koleżeńska i pomocna. Wierzę, że po powrocie do szkoły uda się Jej zrealizować trochę pomysłów.

**Haniu, wielkie gratulacje!** Koleżanka z klasy



### 1. Kto Cię nakłonił, zachęcił do wystartowania w wyborach?

Do wyborów nakłoniła mnie Pani Zwierzyńska oraz moja przyjaciółka Zosia. Pani Zwierzyńska stwierdziła, że nadawałbym się na przewodniczącą szkoły i widzi mnie na tym miejscu, a Zosia poparła ten pomysł.

### 2. Co Ci się podobało w ubiegłych latach w działaniu samorządu?

W ubiegłym roku podobały mi się roztańczone przerwy oraz różne kreatywne dni.

### 3. Czy masz doświadczenie w działalności samorządu? Pracowałeś w samorządzie klasowym?

Nie wiem, czy można to nazwać doświadczeniem, ale raz byłam przewodniczącą mojej klasy i wydaje mi się, że dobrze spełniłam moją rolę. W tym roku też mam nadzieję, że sprostam temu zadaniu

### 4. Masz jakieś plany na działanie samorządu w czasie pandemii?

Cały czas o tym myślę i mam już kilka pomysłów, ale myślę, że dopiero będę mogła je zrealizować po długiej przerwie.

### 5. Niektórzy twierdzą, że bycie przewodniczącą szkoły to tylko funkcja na papierze. Zgadzasz się z tym?

Myślę że to nieprawda. Bycie przewodniczącym to nie tylko to, że się nim jest i nic się nie robi. Na razie nie miałam okazji dużo zrobić, ale jestem pewna, że jeśli wrócę do szkoły, wcale moje działanie nie będzie takie łatwe, na jakie pozornie wygląda.

### 6. Jakie szkolne przedmioty lubisz najbardziej?

Moimi ulubionymi przedmiotami w szkole jest biologia, chemia, angielski oraz polski.

### 7. Chciałabyś wrócić do szkoły, czy wolałabyś, aby zdalne nauczanie jeszcze trwało?

Dla mnie zdalne nauczanie jest lepsze. Chociaż mam nadzieję że po feriach wrócimy do szkoły i będzie jak dawniej. Dlaczego zdalne nauczanie jest lepsze? Lekcja trwa 30 minut, więc jest więcej wolnego czasu na wszystko poza nauką. Nie trzeba wstawać szybciej, żeby zdążyć do szkoły i nie spóźnić się na lekcję. Wystarczy wstać 5 min przed i się zalogować. Nie wszystkie lekcje są na Teams, więc można je na spokojnie przepisać i zrobić zadania wieczorem.

### 8. Jakie masz pozaszkolne zainteresowania? Czego słuchasz, co czytasz?

Poza szkołą chodzę na zajęcia plastyczne do Młodzieżowego Domu Kultury. Interesuje się muzyką, a dokładnie K-Popem, ale za bardzo o tym nie mówię, bo wiem, że nie wszystkim ten gatunek muzyki przypada do gustu. Jeśli chodzi o czytanie, bardzo lubię książki fantastyczne. Jedną z moich ulubionych jest "Osobliwy dom pani Peregrine"

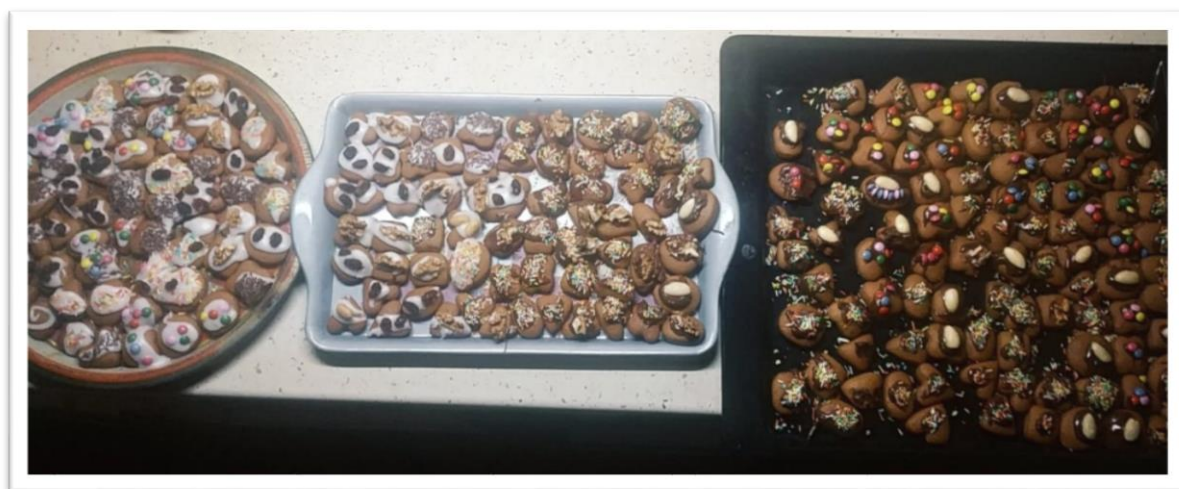
**9. Jaki jest Twój ulubiony świąteczny zwyczaj?**

Bardzo lubię wszystkie świąteczne zwyczaje, ale jeśli miałabym wybrać jeden, byłoby to ubieranie choinki.

**10. Jak brzmiałyby Twoje życzenia dla całej szkoły?**

Życzę Wszystkim spokojnych i zdrowych Świąt, pysznego jedzenia na stole i dużo prezentów ☺

**Ulubione książki i autorska praca plastyczna**



# „Wspieraj, nie wyręczaj!...”

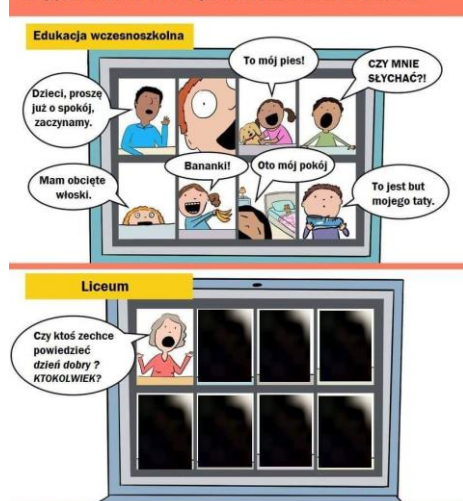
## ...O RODZICIELSKICH AMBICJACH I GRANICACH, KTÓRE WARTO STAWIAĆ ☺

I stało się to, czego najbardziej się obawialiśmy, powtórka z rozrywki, deja vu? Faktem jest, że kolejne miesiące nasze dzieci spędzają na lekcjach on-line. Nasze dzieci, a może powinnam napisać my – rodzice - spędzamy? Może warto przez chwile zastanowić się nad tym, kto w tych lekcjach uczestniczy.

W pierwszej – wiosennej- rundzie nauczania zdalnego wszyscy byliśmy w wielkim chaosie. I my, i nauczyciele lawirowaliśmy w gąszczu zadań, e-maili i niespójnych informacji. Z czasem wypracowaliśmy swoje sposoby, przypuszczam, że w wielu domach wyglądały one mniej więcej tak: matematyka, historia i polski to działka mamy, angielski i przyroda to tata, wszelkie prace ręczne – najmłodsza latorośl. Narodziła się nawet niezdrowa rywalizacja, kiedy np. tata dostał lepszą ocenę niż mama...Można by pomyśleć, że takie wspólne odrabianie lekcji scala rodzinę i jest świetną formą spędzania czasu wolnego do czasu, kiedy udział samego zainteresowanego – ucznia – staje się coraz bardziej poboczny. Z własnej obserwacji i z rozmów w środowisku nauczycielskim, w którym na co dzień się obracam, bardzo często uczniowie przeciętni stali się bardzo dobrymi, ich wypracowania i sprawdziany wpływają bogactwem elokwencji i wiedzy, a „biedny” nauczyciel jedyne co może w tej sytuacji zrobić, to wpisać ocenę bardzo dobrą. Osobiście uważam, że ma to też dobre strony. Wiele dzieci w toku normalnej edukacji nie ma codziennej uwagi rodzica, który kontroluje i pomaga, e -nauka poniekąd zmusiła nas do tego, byśmy naszym dzieciom poświęcili więcej czasu, a przy okazji przypomnieli sobie w ramach „podróży sentymentalnej do przeszłości” wiele zagadnień ze szkoły podstawowej.

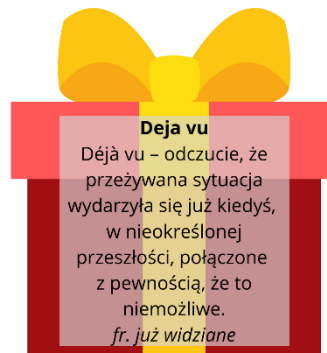
Rodzi się pytanie gdzie – i czy w ogóle jest możliwa **granica między rodzicielską pomocą**

### Zajęcia online: edukacja wczesnoszkolna vs. liceum



**a wyręczaniem w zadaniu?** Wydaje mi się, że odpowiedź musi znaleźć każdy rodzic sam, a jedynym jej wyznacznikiem jest dobro naszego dziecka. Są rodzice, którzy stwierdzą zapewne że e-nauka i cała ta pandemiczna sytuacja jest tak skomplikowana i trudna, a nauczyciele szaleją z ilością zadawanego materiału, że po co obciążać dziecko dodatkowym stresem w postaci słabej oceny. Są też rodzice, którzy pomyślą, że w szkole z dzieckiem na lekcji nie siedzą, więc dlaczego ma to się teraz zmieniać. Niektórzy natomiast, od czasu do czasu, coś narysują na plastykę albo rozwiążą jakiś test z geografii – tak żeby się sprawdzić;). Nie da się jednoznacznie wskazać, czy któraś z tych postaw jest dobra czy zła. Pamiętajmy jednak, że wiedza naszych dzieci a także jej brak prędzej czy później zostanie

zweryfikowany, bo przecież w końcu „wrócimy” do szkoły...oby jak najprędzej☺ Chcielibyśmy, aby wtedy nasze dzieci nadal miały takie super oceny jak w e-nauce, ale może się okazać, że zamiast nich, będzie wielka pustka i kilka miesięcy zaległości w materiale. Dlatego czasem warto pozwolić na porażki, na słabsze oceny, na kilka minusów za brak zadania – na **samodzielność** – nawet tym najmłodszym uczniom. **Własna trójka z dyktanda będzie zawsze lepsza niż piątka mamy.** Bo choć szkoła jest teraz w domu, to przecież nadal szkoła naszych dzieci – myśmy już do podstawówki chodzili ☺.



p. Magda Nagabło

# Marudzenie...

## DOŚĆ

I znowu 7:53. Dzwoni budzik. Dość brutalnie przerwał piękny sen, którego i tak nie zapamiętałeś. Jesteś zaspany, a matematyka za 7 minut. No, już 7:54. Znowu to samo, przecież wstawanie na ósmą i tak nie ma sensu - myślisz. Szkoła jest zła. Gdybym ja był ministrem, wszystko byłoby o wiele lepiej.

Matematyka chyba jak zwykle. Raz się pani o coś spytała, ale akurat nie chciało Ci się odpowiadać. Nie dość, że specjalnie dla tej pani wstałem, ustawiłem budzik to jeszcze staram się nie zasnąć - myślisz. No bez przesady. Mimo to zaczyna ci się nudzić. Może tak ponarzekać z kolegami na to wszystko? Przecież pani z maty się nawet nie stara żeby nas zainteresować tematem, to po co w ogóle się starać? Lepiej zrobię "coś" pożytecznego.

Koniec lekcji. Trochę wolnego czasu, ale jak tu odpoczywać, skoro szkoła, która w końcu do niczego się nie przydaje, znowu dała jakieś zadania? Po co mi to w ogóle? Może znowu zrobię coś pożytecznego. W zasadzie i tak nie wiem co. Przecież chyba wszystko jest lepsze od szkoły, prawda? Na dwór nie wyjdę, bo przecież jest straszny smog. To jest po prostu straszne, nigdy nie jest dobrze. Pogoda też nie jest ładna. Chociaż raz mogłaby być. Książki są nudne, po co je czytać. Cóż, pozostaje przeglądanie Facebooka...

Po co były te 3 akapity? O co właściwie chodzi? Ostatnio zostaliśmy zamknięci w domach. Mamy e-lekcje. Nie jest to sytuacja normalna dla nas. Jednak, nie o tym są te 3 akapity.

Ostatnio zauważyłem, że wiele ludzi, nawet młodych, bardzo dużo narzeka. Narzekanie nie jest niczym nowym. Jest nawet pewnego rodzaju stereotypem dla naszego narodu. Narzekamy, bo są e-lekcje. Narzekamy, że jest dużo zachorowań na COVID-19. Narzekamy, że nauczyciele się nie starają. Narzekamy, że na dworze nie ma czystego powietrza. Jednak po co to robimy? Czy nam coś to daje? Nie. Nie daje nam nic. To jest prawda, że jest dużo zachorowań. To jest prawda, że na dworze jest smog. Może ten nauczyciel nie ma pomysłu na lekcję. Jednak nie zmienimy tego narzekając. Może lepiej jest, zamiast narzekania, zrobić te zadania, odkurzyć dywan i się uśmiechnąć? Bo mimo że wiemy, że mogłoby być lepiej - wiemy też, że to, czy czujemy się dobrze, zależy od tego, jak sami chcemy się czuć. Tego właśnie chciałbym życzyć wszystkim w nowym roku - żeby chcieli. Nie tylko nie narzekać, ale przede wszystkim zawsze iść do przodu i zawsze patrzeć w górę.

*Franke*



*Narysowała: Agata Kaszuba*

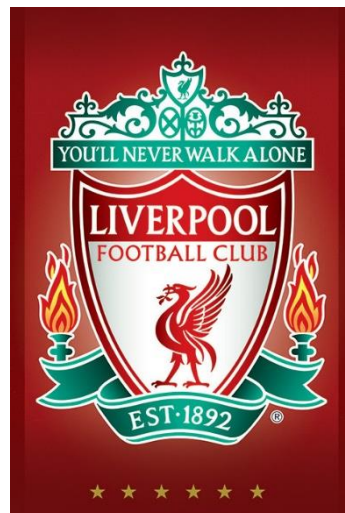
# Pasjonaci

## KIBICUJĘ LIVERPOOLOWI

Każdy ma swoją pasję, moją na przykład jest **piłka nożna**. Wydaje się to zwyczajne i nudne, ale tu się mylicie. Ja akurat należę do grona kibiców, pograć z kolegami mogę, lecz o wiele bardziej lubię oglądać mecze, śledzić plotki transferowe i udzielać się na forach społecznościowych. Moim ulubionym klubem jest **Liverpool FC** natomiast mój ulubiony piłkarz to **Fernando Torres** - ludzie, którzy nie interesują się piłką nożną mogą nie wiedzieć kto to, a więc jest to 36 letni Hiszpan grający na pozycji napastnika, zakończył karierę, grał w takich klubach jak Atletico Madryt, Liverpool, Chelsea, A.C. Milan, wygrał Mistrzostwa Świata z Hiszpanią w 2010r. oraz jest dwukrotnym zwycięzcą Euro w 2008 i 2012. .

Ale przechodząc do sedna, dlaczego piłka nożna może kogokolwiek zainteresować? Otóż dlatego że, mecze często są bardzo emocjonujące! Ile było sytuacji, w których drużyna potrzebuje 3 bramek do wygranej, nikt już nie wierzy, że się to uda. A tu... trener zdejmuję największą gwiazdę i wpuszcza jakiegoś 16 latka, a ten kompletuje hat tricka (**hat trick** to sytuacja, w której jeden zawodnik strzeli 3 bramki w jednym meczu), i daje zwycięstwo swojej drużynie. Można też zainspirować się jakimś piłkarzem i przez to polubić ten sport.

Piłką nożną to nie tylko bieganie po boisku i kopanie piłki we właściwym kierunku. To ciężka praca. Kilka godzin ciężkich treningów, niekończące się doskonalenie sprawności fizycznej i psychicznej. Trzeba też pamiętać, że kariera piłkarza trwa krótko. Nie mają wiele czasu, aby osiągnąć szczyt.



*Igor Blacha*



# Ciekawi ludzie

## CZY TRUDNO JESY BYĆ RATOWNIKIEM MEDYCZNYM

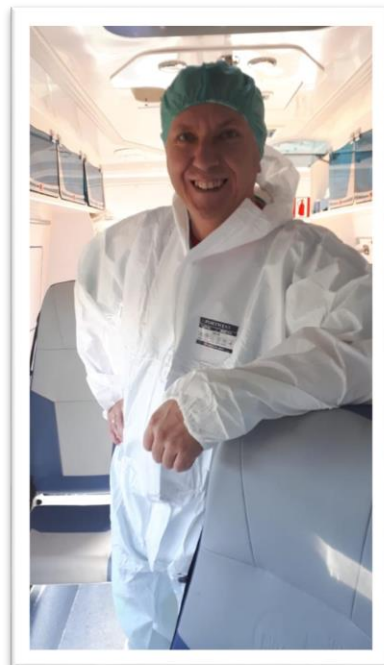
### Rozmowa z ratownikiem z rybnickiego szpitala

#### Gdzie Pan pracuje?

Moim podstawowym miejscem zatrudnienia jest Wojewódzkie Pogotowie Ratunkowe w Katowicach. Obszar działania to „obszar Jastrzębie Zdrój – stacja Rybnik”. Podsumowując jestem Ratownikiem Medycznym uprawnionym do prowadzenia pojazdu uprzywilejowanego udzielającym pomocy najczęściej mieszkańcom Rybniku. Poza powyższą pracą pełnię dyżury w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym (SOR) w Szpitalu Wojewódzkim nr 3 w Rybniku.

#### Jak został Pan ratownikiem?

To dość nietypowa historia, po skończeniu technikum z zawodem, którego nie polubiłem za bardzo dowiedziałem się, że w Rybniku istnieje szkoła, w której można zdobyć zawód Ratownika Medycznego. Spróbowałem i okazało się że nowy zawód mocno mnie zaciekawił, w dniu dzisiejszym mogę powiedzieć, że ta „profesja” spodobała mi się na tyle, że obecnie pracuję już osiemnasty rok...



#### Jak wygląda Pana praca?

Dyżury są dwunastogodzinne, zaczynają się zawsze o 7.00 lub 19.00. Zdarza się, choć sporadycznie, że po skończeniu takiego dyżuru zamiast do domu, idę do drugiej pracy i wtedy jestem na dyżurze 24-godzinny.

#### Przy takim trybie życia ma Pan czas na odpoczynek?

Tak, mam czas na odpoczynek. W czasach pandemii spędzam ten czas z rodziną w domu, a jeżeli tylko skończą się obostrzenia to wrócimy do aktywniejszego odpoczynku poza domem.



#### Czy strój ratownika – kombinezon- jest ciężki?

Podstawowy strój waży tyle samo jak nasze ciuchy, w których chodzimy na co dzień. Jeżeli chodzi o kombinezony, w których wyjeżdżam do chorych na COVID-19 to są one bardzo lekkie, ale niezbyt komfortowe, robi się w nich szybko ciepło, do tego są luźne, mało dopasowane, więc udzielanie pierwszej pomocy jest utrudnione.

#### Czy lubi Pan swoją pracę?

Tak, lubię swoją pracę. Wydaje mi się, że jest to na tyle specyficzne zajęcie, niosące za sobą sporo zagrożeń - chociażby dzisiejszy wirus SARS COV 2, że nie ma możliwości, żeby tej pracy nie lubić. Pewnie gdybym nie lubił pomagać chorym, pracowałbym w innym zawodzie.

### Jak często powinniśmy zmieniać maseczki?

Maseczki jednorazowe powinniśmy zmieniać po około jednej, maksymalnie półtorej godziny. Dobrym rozwiązaniem są maski wielorazowe, które dezynfekujemy poprzez pranie.

### Czy mamy się bać choroby?

Nie, nie powinniście się bać, powinniście być natomiast rozsądne. Porozmawiajcie w domu z rodzicami za temat zasady DDM. Ten skrót oznacza Dystans, Dezynfekcję i Maseczkę. Trzeba pamiętać, że wirus, jak każdy inny jest dla nas niewidoczny i może się zdarzyć, że jak zdejmemy maseczkę w ciasnym, ciepłym, nie wywietrzonym pomieszczeniu – możemy się zarazić. Jednakże większość badań mówi o tym, że dzieci są mało narażone na ciężkie przebiegi COVID-19. Pamiętajcie jednak, że możecie zarazić swoją babcię albo dziadka, którzy mają inne choroby i wirus może być dla nich groźny. Dlatego tak ważna jest zasada DDM.



### Zna Pan wiele osób, które były chore na covid?

Tak. Mam sporo kolegów i koleżanek, którzy przeszli zakażenie tym wirusem. Ja sam także przeszedłem tą chorobę. Sytuacja jest w moim przypadku o tyle ciekawa, że nie wiem kiedy. Przejście choroby potwierdziło badanie mojej krwi na dyżurze w SOR. Okazało się, że mam dużą ilość przeciwciał, które zwalczają wirusa SARS COV 2. Pojawiają się one tylko w czasie infekcji. Nie mamy ich w swoich organizmach przed zachorowaniem. Tak więc, dzięki badaniu wiem, że przeszedłem tą chorobę, a nawiązując do poprzedniego, mój przykład pokazuje, że „nie taki diabeł straszny, jak go malują”.

### Czego życzyłby Pan sobie z okazji zbliżających się świąt?

Życzyłbym sobie, aby tak jak rok temu, każdy komu składamy życzenia, mógł zostać przez nas serdecznie przytulony. Niestety nie powinniśmy tego robić, żeby nie narażać się na zachorowanie. Nie będę oryginalny i dodam, że życzyłbym sobie i Wam zdrowia i wytrwałości w tej bardzo nietypowej sytuacji. No i niech się ta pandemia jak najszybciej skończy. Wszyscy przecież mamy już dość tego wirusa!

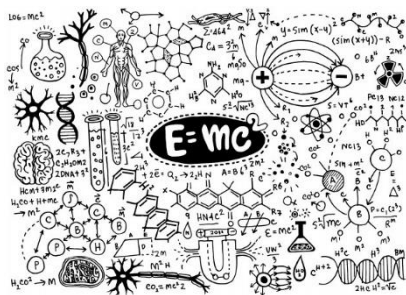
*Pytania ułożyli dziennikarze z klasy 5a, a wywiad przeprowadziła Martyna Dzanok*



# Z pracowni komputerowej

Dla lubiących czytać długie, rewelacyjnie zagmatwane świąteczne historie

Skrzat



Nic na świecie nie dzieje się "bo tak", albo dlatego, że taka jest "natura". Ludzie już dawno zabiliby naturę, gdyby kiedykolwiek istniała. Zamiast tego są różne stwory, które nam ludziom łatwiej wyobrażać sobie jako coś nieżyjącego, kilka kropeł  $H_2O$ , albo różnicę ciśnień, czy inną prędkość poruszania się atomów. Tak nam łatwiej, zresztą spróbuj wyobrazić sobie teraz, że zupełnie wszystko dookoła żyje, a zapewniam cię - długo tak nie wytrzymasz.

Wszystkie stwory pełnią swoją funkcję tak, jak gdy my wyobrażamy je sobie jako zjawiska; wiatr pcha, słońce grzeje, chmury przekazują nam wodę w różnych formach. I również jak zwierzęta - większość tych stworów ma różne gatunki; wiatry ciepłe lub zimne, kamienie twarde oraz kruche, chmury zwykłe, deszczowe, burzowe, gradowe i śnieżne.



Piękna zima. Gęsty śnieg, drzewa bez liści, jedynie iglaki je zachowały, żeby móc na nich zbierać lodowaty puch, który może zrzucić na jakiegoś pechowego przechodnia. Jedynie w oddali widać jedno, czy dwa okna, z których bije ciepłe, spokojne światło, a głęboko w owym świetle można ujrzyć pięknie wystrojoną choinkę.

- Piękna zima i równie piękna świąteczna atmosfera... a przynajmniej taka była kilka lat temu. - słusznie zauważył Krzysiu.

- Przestań kusić - lekko podirytował się Bob - ostatni raz, jak widziałem cokolwiek podobnego do śniegu, to jak przypadkowo rozwaliłem paczkę z mąką i cała kuchnia była biała

- Przypadkowo? Rzuciłeś nią, będąc dwa pokoje dalej i próbowałeś trafić do szafki!

- A co lepsze to to, że trafiłem! Poza tym skąd miałem wiedzieć, że wybuchnie?

- No cela to masz dobrego, ale trochę mózgu brakuje

- Wracając do tematu, to trzeba pojechać gdzieś w góry, albo nawet na biegun, bo nie mam zamiaru wytrzymać kolejnej zimy, w której zamiast śniegu mam tony smogu, a "spokojne, ciepłe światło z okna w oddali" zmienia się w światła dyskotekowe sąsiada. No i masz, patrz! Patrz tam, masz dowód! Środek zimy, a tam wielka tęcza! - Bob wskazał tęczę giganta, jeśliby wierzyć perspektywie. Rozciągała się ona z dobry kilometr, ale kończyła się zaskakująco blisko Boba i Krzysia.

- Co? Jak to? Gdzie? - Krzysztof rozglądał się chwilę, ale nie zajęło mu długo znalezienie wielkiego zbioru kolorów - Niemożliwe. Czyli co? My tutaj siedzimy i nam palce odmarzają, a tam mają deszczyk i słońeczko, że ładną tęczę robi? - Teraz Krzys też się wkurzył.

- Panie! - Bob zawołał przechodnia, który właśnie się pojawił - Wie pan kto rozstawił tą niby tęczę?

- Bob stwierdził, że to nie może być prawdziwa tęcza, tylko ktoś musiał postawić wycinek z kartonu czy plastiku i pomalować na wiele kolorów.

Jednak, gdy przechodzień wzruszył ramionami i jedynie wspomniał coś o wielkim garcu w alejce, w której atrapa zdawała się zaczynać - chłopcom chyba coś się przypomniało o legendzie o garnku pełnym złota, który podobno miał się znajdować na końcu tęczy. Tak więc - naturalnie - zaczęli biec. Po dwóch minutach truchtu się zatrzymali. Krzys wyglądał na zdezorientowanego.

- To jest chyba nowa alejka - Krzys wskazał w prawo

- Nie wydaje mi się, że ktokolwiek coś tu budował, - zaprzeczył Bob - ale zgadzam się, jeszcze nie widziałem tego miejsca.

- Stamtąd jest tęcza, to chyba idziemy.

Sam fakt tego, że potrafili wywnioskować gdzie "zaczyna się" owa tęcza oraz to, że musieli skrócić, żeby się tam przemieścić wskazywał na to, że chyba rzeczywiście nie jest to tradycyjna tęcza

z deszczu i ciepłego słońca (innym wskaźnikiem na to mogło być to, że chłopaki dalej zamarzali). Po przejściu przez bramę w oddali już mogli widzieć wielki gar pełny po brzegi złota.

- Musimy być ostrożni, ktoś na pewno już chroni całego tego złota - zauważył Krzyś.

Lekko zwolnili kroku, szli normalnie. Bob zatrzymał się na sekundę żeby podnieść z ziemi olbrzymi kamol, a w międzyczasie Krzyś też znalazł sobie jakiś badyl. Teraz byli uzbrojeni. Krok za krokiem, metr za metrem, coraz głośniejszy słyszeli jakieś śmiechy w oddali. W końcu byli pod wielkim garcem. Czarny kocioł był dwa razy większy niż nasi łowcy skarbów, a po wystarczającym zbliżeniu się do gara, grawitacja wydała się powoli przestawać działać. A coś co potwierdzało to wrażenie to to, że nad garem dosłownie latały mały, irytujący, zielony skrzat. Zauważył ich dopiero kilka sekund po tym, jak zaczęli bawić się "lekkością". Uśmiech od razu zszedł mu z twarzy.

- Chcecie zabrać moje złoto!?

- Co? - zareagował Bob, jakby nie wiedział, o co chodzi

- Po co tu jesteście!?



Bob oraz Krzychu bez komunikacji stwierdził, że nie będą bić karła i dadzą mu zachować pieniądze, bo najwyraźniej bardziej ich potrzebuje, ale zaciekała ich jedna rzecz.

- Czemu tu tak lekko? - pytanie zadał Krzyś.

Skrzat musiał się zastanowić, czy na pewno chce rozmawiać z potencjalnym wrogiem, ale w końcu doszedł do wniosku, że póki nie jest zagrożony atakiem, to porozmawia.

- Już od jakiegoś czasu zbieram na to чудо! Chyba pięć lat temu odkryłem, że niektóre rodzaje żyłatek naturalnych dają różne efekty! Na przykład kora z świerkowego patyka, gdy drobno posiekana tworzy klej w proszku! A-a-albo zamieszany kamień pęknięty w pół; każda połowa, gdy położona na cokolwiek, potrafi utwardzić to coś przynajmniej dwa razy! Ale moje ulubione, to nie są żadne z tych, ani nawet to, że odpowiednia ilość złotych krążków się świeci! Czasem nawet na różne kolory! Moje ulubione są chmury! Gdy złapie się chmurę, konkretnie śnieżną i ściśnie bardzo mocno, do wielkości dłoni, to można lewitować. O, tak jak teraz!

- Chwila... - przyswajał informacje Bob - Czyli widziałeś niedawno śnieżną chmurę?

- Tak! I to niejedną! Musiałem ich wyłapać bardzo dużo, żeby osiągnąć taki efekt!

- A wiesz może, gdzie można je jeszcze znaleźć?

- Uhuuuuu, znaleźć, ha ha!

- Co w tym śmiesznego?

- Już wszystkie je wyłapałem! Wszystkie dla mnie! Moje! W garcu zakopane! Ha ha! Nie ma tu już Chmur Śnieżnych! Są moje, moje, moje! - Skrzatowi znudziła się już bezczynność i goście, chciał się ich pozbyć, więc wyciągnął stój pełen mgieł i rzucił nim o ziemię.

Cały teren zrobił się biały. Bob i Krzyś zgubili się nawzajem. Wszędzie było słychać echo śmiechu Skrzata, ale nie dało się rozróżnić kierunku źródła. Mgła mieszała wszystkim w umyśle. Ledwo dało się widzieć własne dłonie. Tylko co jakiś czas dało się zobaczyć cienie dwóch sylwetek dzięki światłu piorunów, którymi karzeł rzucał, próbując trafić w intruzów, ale ci dalej szepotali do siebie przez mgłę

- Posłuchaj - zaczął Krzychu - skoro śnieżne chmury pozwalają lewitować, a źródłem lewitacji wydaje się być garnek, to one MUSZĄ być w garnku i trzeba je jakoś wydostać

- Co proponujesz? Jak zaczniemy grzebać przez jego złoto, to usłyszysz i zgniecie nas na kwaśne jabłko!

- Pamiętasz jak trafiłeś mąką do szafki? Myślę, że jak uda ci się rzucić tym kamieniem, który podniosłeś wystarczająco mocno i trafić w kocioł. Możesz go wyrzucić i całe złoto się wysypie jednocześnie uwalniając chmury lub pojemnik, jeśli w jakimkolwiek są.

Mgła zaczęła powoli opadać, pan Skrzat latał 3 metry nad ziemią i nie był ani trochę zadowolony z tego, że jego 'goście' jeszcze nie zakończyli swojego pobytu. Jeszcze mniej spodobało mu się, że w trakcie, gdy on się wściekał i grzmiał, niezaproszeni rozmawiali jakby to było nic wielkiego.

- Ach tak!? - powoli wyciągnął zza pleców kolejny słoik - Porozmawiajcie sobie teraz!!! - uniósł błękitny stój wysoko nad głowę i cisnął nim o ziemię.

Wraz z roztrzaskaniem się słoja wydobył się piorun jaśniejszy niż wszystkie poprzednie, a w tym samym momencie zaczęło lać, jakby przynajmniej trzy lub więcej chmur z deszczem padały

na raz. Tworzyło to taki hałas, że nie dało się słyszeć własnych słów, a co dopiero kogokolwiek innego. Chłopcy tylko zgodzili się na plan, kiwając głowami i patrząc sobie w oczy. Skrząta zaatakował i porozrzucił po terenie kilka liści, Krzysiu odbił atak karła swoim badylem, a następnie zaszarżował na niego. Tymczasem Bob spróbował uciec z pola widzenia gнома, żeby ten nie zauważył ich planu. Nagle poczuł pod nogami jakby chrupanie liści, ale zanim zdał sobie sprawę z tego co się stało, coś wystrzeliło go w powietrze. Jego koszulka była zahaczona o gałąź w pełni wyrosniętego drzewa. Bob widział, jak pod nim Skrząta i Krzysiu walczyli. Zamknął oczy. Chciał uciec od deszczu. Chciał wrócić do tamtego dnia z mąką. Jak on to wtedy zrobił? Czy znowu mu się uda? Przypiął wzrok do garnka. Kątem oka widział, jak Skrząta pokonuje Krzycha

- Teraz albo nigdy.

Bob rzucił kamieniem w kociąt z całych swoich sił. Trafił! Ale kociąt był za ciężki, nigdy by się nie przewrócił, nawet jakby wszyscy trzej próbowali go podnieść. Lecz z miejsca kontaktu kamienia z garnkiem pojawił się promyk nadziei. Dosłownie. Jasne światło wydobywało się z nowo utworzonego pęknięcia, a nawet biała para, również opuszcza gar przez szczelinę! Chmury się uwalniają! A wraz z nimi powraca grawitacja, przez którą Bob coraz bardziej nagina gałąź, na której się zawiesił, aż wreszcie spada na ziemię, na szczęście jeszcze wystarczająco powoli, żeby nic się nie stało.

- Nieeee!!! Moje chmury! Nie! - Skrząta podbiegł do pękniętego garca, zostawiając za sobą szlak różnych słoików oraz paczek - Wszystkie chmury uciekły!... Wiecie, że i tak tu nie wrócą?

- Jak to nie? Uwolniliśmy je - zauważył Bob

- Nauczyły się, zapamiętają pewnie, że tutaj były złapane, nie będą tędy przechodzić... - głos 'krasnala' przechodził z rozpacz na gniew - Nigdy już ich nie dostanę! Ani ja, ani nikt tutaj! Nie będzie już tu Śnieżnych Chmur!... - rozgniewany karzeł patrzył w nicość, potem w niebo, a koło nieba zauważył drzewo, a w nim jakby nadzieję. Nadzieję na zemstę.

Sypnął przed siebie jakimś proszkiem z kieszeni i wyciągnął dłoń w kierunku jednej z gałęzi, a ta urwała się i wleciała mu prosto do ręki. Potem zabrał jeden słoik z za siebie i zapukał dwa razy. A ten zaczął go unosić.

- Może to nie to samo co Śnieżne Chmury, ale płatki stokrotek też działają! - uśmiechnął się najpierw przyjaźnie, a potem, gdy odleciał wyżej; złowrogo - ...oko za oko... - mówił powoli i groźnie zanurzając czubek gałęzi w słoju stokrotek...

Krzyś i Bob czuli, że muszą reagować. Nie wiedzieli, co to może oznaczać, ale na pewno nic dobrego. Na początku Krzysztof chciał rzucić swoim badylem w Skrząta, ale gdy karzeł zaczął unosić swój 'patyk' jakby miał nim rzucić, chłopiec zdał sobie sprawę, że wytrącenie mu z rąk czegoś, czym chce w nich rzucić, nie pomoże. Nie wiadomo, na co czekał Skrząta, ale Bob w ostatnim momencie zobaczył jeden ze słoików, które gnom wcześniej upuścił, przycelował się i rzucił nim, celując w krasnala. Obaj obserwowali, jak słoik leci przez powietrze. Świecił się bardzo jasno w kolorze pomarańczowym. Ruszał się, jakby od środka. Był ciepły, gorący! Cokolwiek co było w środku, chciało się wydostać. Cokolwiek co było w środku, chciało niszczyć. Cokolwiek co było w środku chciało płonąć.



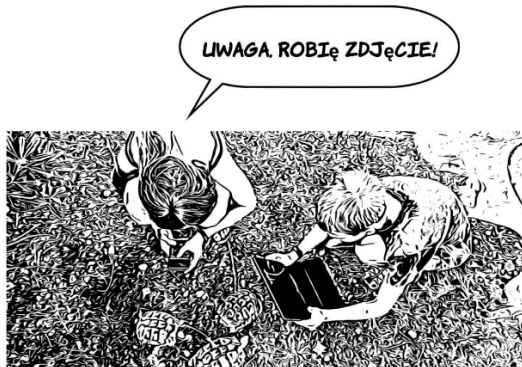
Śnieżne Chmury nie wróciły, na pewno nie wszystkie. Tylko niektóre mają odwagę wrócić do miejsca, w którym kiedyś zostały porwane i trzymane, ale nawet i te nie lubią padać; boją się. Ale Święta to nie tylko śnieg, nie tylko choinka. Święta to przyjaźń, miłość, spotkania z najbliższymi. Nie warto walczyć o pieniądze, czy śnieg. Święta nigdy nie będą wyglądać jak na filmach, czy obrazkach, ale ten rok póki co był taki, że samo to, iż Święta w ogóle są, daje poczucie, jakbyśmy już żyli w bajce. ☺

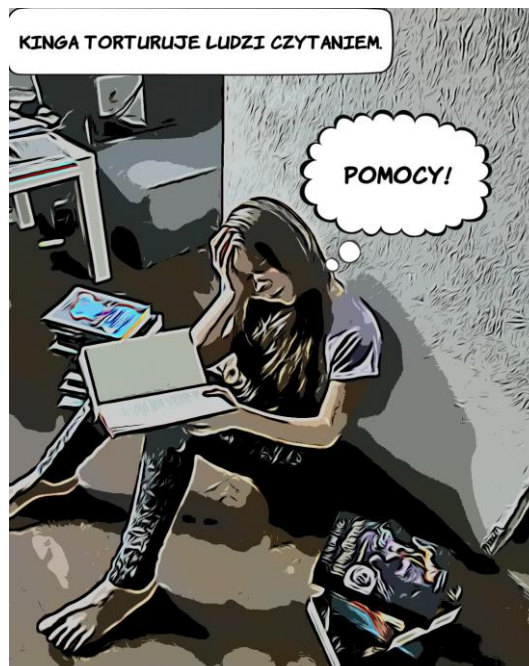
*Pieróg*

## Z pracowni komputerowej









Autorki komiksów: Kinga Nowosielska, Anna Myszkowska

Wszystkie prace powstały pod okiem p. Katarzyny Zwierzyńskiej

# Rozrywka

1 Kto przynosi prezenty?

2 kto pomaga Mikołajowi?

3 kto ciągnie sanie Mikołaja?

5 jak miała na imię mama Jezusa?

6 jaki kolor ma barszcz?

7 co ubieramy na święta?

8 odbywają się w kościele przed świętami

9 co wisi na choince?

10 co ciągną renifery?

11 co narciarze mają na nogach?

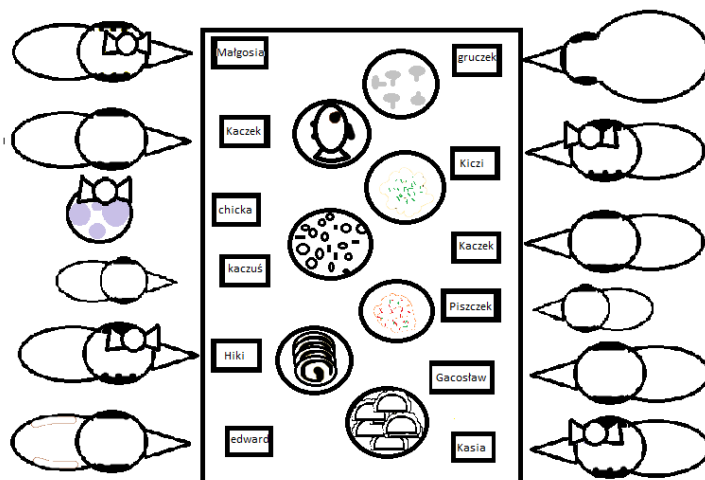
12 świąteczny deser to

13 ma 24 okienka ze słodyczami

14 zimą jeżdżą na nich dzieci

Przygotowała: Martyna Dziańok

## WIGILIJNY „KACZEK”



Przygotował: Wojtek Grzywocz



Lepszy pomysł na Wigilię, niż próba  
rozmowy z przygłuchą ciotką nad  
karpiem w galarecie



Co za rozczarowanie

# Anioł na święta

ANIOŁ NA DOBRE ŚWIĘTA Z SAMEJ LANCKORONY.  
MOŻNA WYDRUKOWAĆ I WRĘCZYĆ BLISKIM, SĄSIADOM, ZNAJOMYM.

*Anioł na dobre Święta*



*Anioł na dobre Święta*



*Anioł na dobre Święta*



*Anioł na dobre Święta*



*Anioł na dobre Święta*



*Anioł na dobre Święta*



*Anioł na dobre Święta*



*Anioł na dobre Święta*



*Anioł na dobre Święta*



*Anioł na dobre Święta*



*Anioł na dobre Święta*



*Anioł na dobre Święta*



# An(g)ielski kącik

## CHRISTMAS IN GREAT BRITAIN

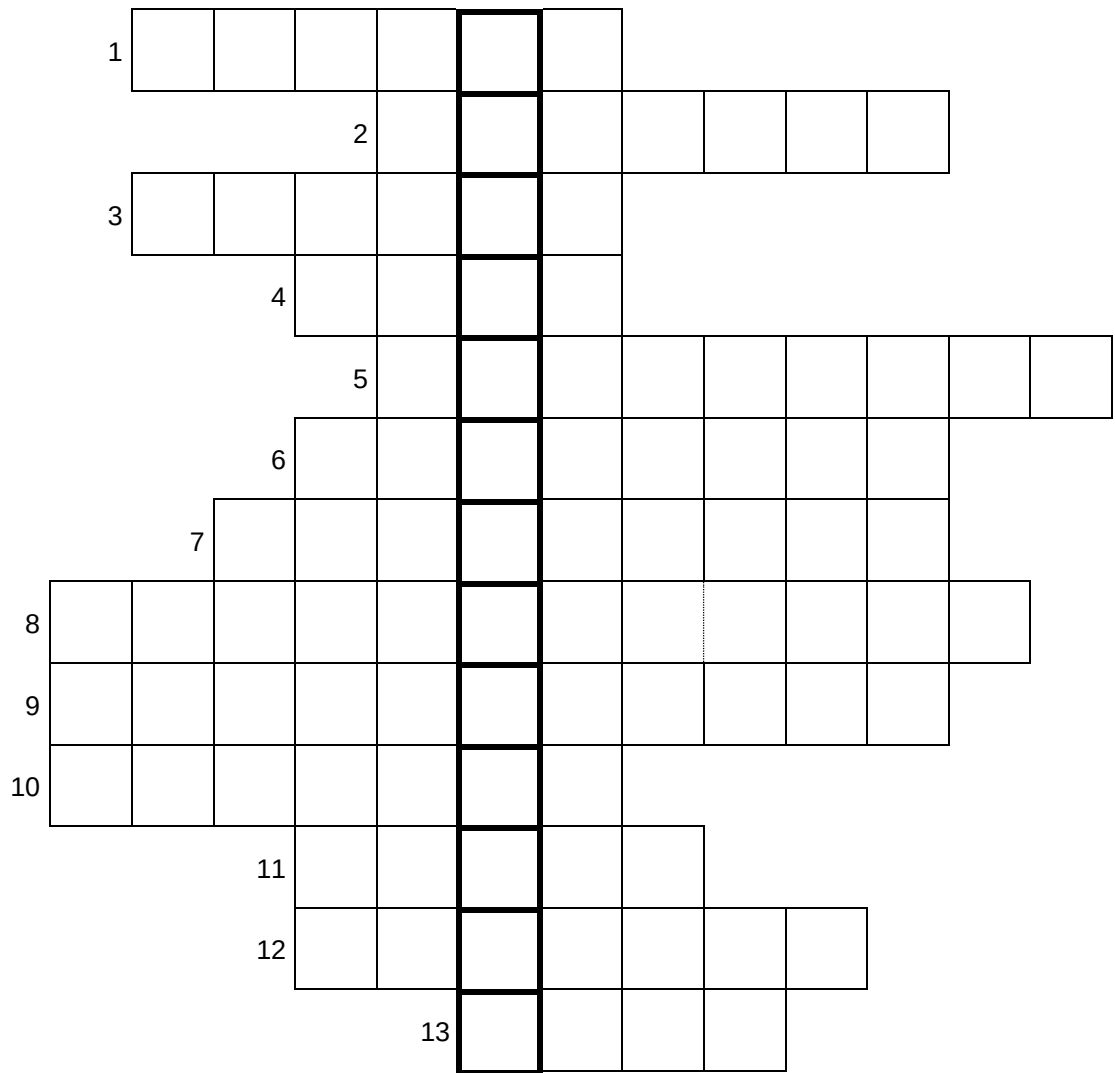
Christmas is probably the most popular family *holiday* in Great Britain. All preparations for Christmas are usually complete by 24 December. By this time Christmas greeting cards are exchanged and a Christmas *tree* is decorated. On the Christmas *tree* you can find long, colourful chains and sparkling *trinkets*. On the top of a Christmas tree there is a beautiful, big, yellow *star*. Under the tree you can find a lot of fantastic presents but only if you were good during the whole year.

Late in the evening people go to church to attend the so-called "*midnight mass*". When they come home, children hang up Christmas *stocking* for *presents*. They believe that *Santa Clause* arrives in a *sledge* drawn by the *reindeers*, enters every house through the chimney and gives wonderful presents to children. The most popular reindeer is the red-nosed reindeer called Rudolph. All children in Great Britain love Rudolph and sing a song about him.

When the first star appears in the sky the family starts Christmas dinner. The most popular course is roast *turkey* and Christmas *pudding*. After Christmas dinner the whole family gathers together to sing Christmas *carols* and tell jokes.

1. Santa Clause arrives in **it** to children
2. You can find **it** under the Christmas tree
3. One of the most **popular course** in Great Britain is **roast** ...
4. **It** is green and you can decorate **it** with colourful things – Christmas ...
5. Children hung them up for presents
6. You put **them** on the Christmas tree and **they** are sparkling
7. **These animals** draw Santa Clause' vehicle
8. People attend **it** in church in the Christmas evening
9. **He** is a person all children love because **he** gives them presents
10. **The name of a day** when you don't go to school or work
11. People sing **it** during Christmas
12. **Another popular course** is Christmas ...
13. you can find **it** on the top of a Christmas







# Mała Jedenastka

nr 2  
2020/2021

Gazetka szkolna



Wyjątkowe czasy -  
wyjątkowe jasełka!

# Zdalne nauczanie

Niektóre klasy przesłają serdecznie pozdrowienia ze zdalnego nauczania! Mimo iż taka forma nauczania jest trudna, nie tracą oni pogody ducha i starają się dużo uśmiechać do tej sytuacji!

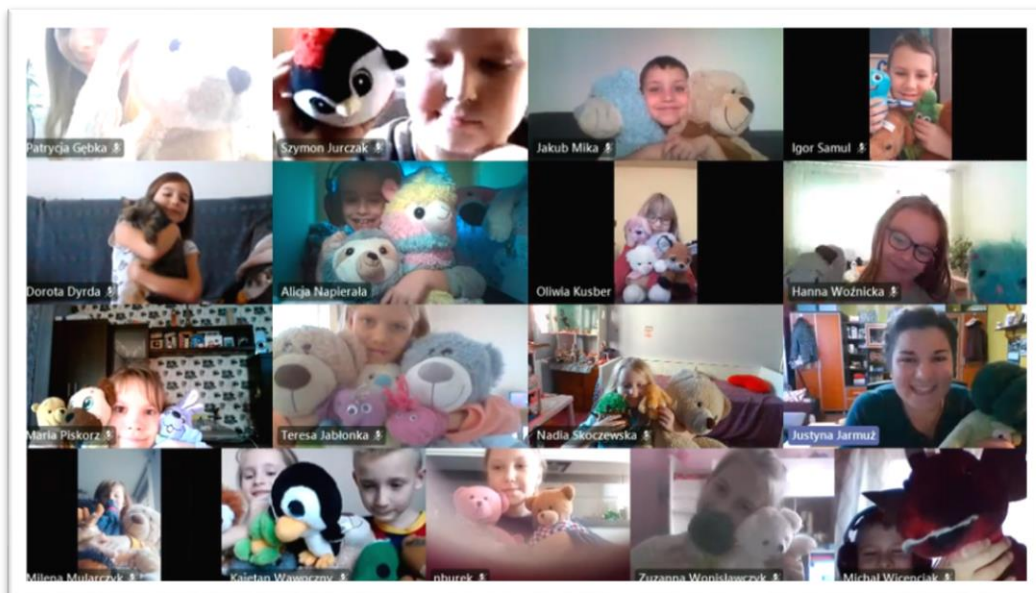
## KL. 3B

Tworzenie kartek świątecznych

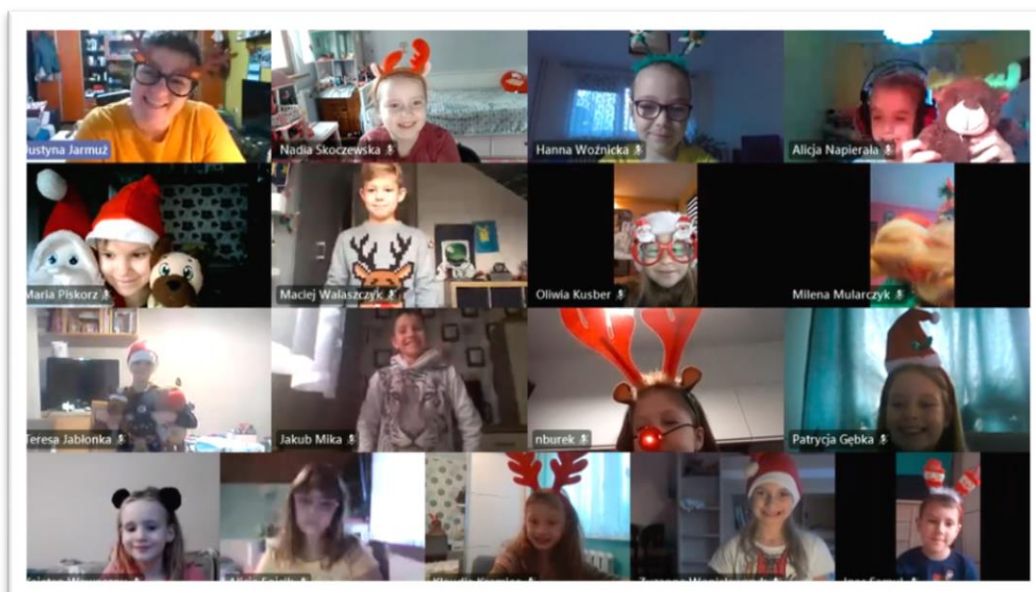


# KL. 2C

Tradycyjny Misiogród w bibliotece nie mógł się odbyć, więc klasa zrobiła wirtualny!



Klasowe mikołajki! Również wirtualnie.



## Wyjątkowe jasełka

Wyjątkowe czasy wymagają wyjątkowych jasełek! Pomimo pandemii odbyły się jasełka zupełnie inne, niż te tradycyjne. Klasa 2c wraz z wychowawczynią p. Justyną Jarmuż nie dali się pokonać wirusowi! Była Maryja z Dzieciątkiem, Józef, Trzej Królowie, Aniołowie, Pasterze, Narratorzy i nie zabrakło Czesi, Bronka i Lusi – trzech uroczych Owieczek, które również postanowiły wybrać się do Betlejem! Cała klasa włączyła się w przygotowanie historii narodzin Jezusa. Nie było to łatwe zadanie. Każdy uczeń otrzymał rolę, której musiał się nauczyć, następnie przygotować strój, zaaranżować otoczenie i to co z pewnością było najtrudniejsze – stanąć przed kamerą i nagrać swoją kwestię! Wszyscy uczniowie poradzi



sobie z tym zadaniem kapitalnie! Widać ich zaangażowanie na 100%.

Mamy nadzieję, że dzięki tym jasełkom udało nam się chociaż w niewielkim stopniu przybliżyć Wam świąteczny klimat i lepiej przygotować się do Świąt Bożego Narodzenia!



JASEŁKA MOŻNA ZOBACZYĆ NA STRONIE INTERNETOWEJ NASZEJ SZKOŁY!

LUB KLIKAJĄC W LINK: <https://youtu.be/WWj8s02YIFI>



## Instrukcja pisania kartek

Za twórcę pocztówek świątecznych uznawany jest dyrektor Muzeum Wiktorii i Alberta w Londynie, Henry Cole. Chciał on swoim znajomym wysłać życzenia świąteczne w uproszczonej formie zamiast pisania czasochłonnnych listów świątecznych. Wpadł na pomysł stworzenia stosownej do tego czasu ilustracji, która mogłaby być rozesłana w wielu egzemplarzach w formie bożonarodzeniowych życzeń. Poniżej znajdziecie instrukcję pisania kartek świątecznych! Zamiast wysyłać SMSy lub wiadomości za pomocą komunikatorów, może w tym roku wyślecie kartkę świąteczną?



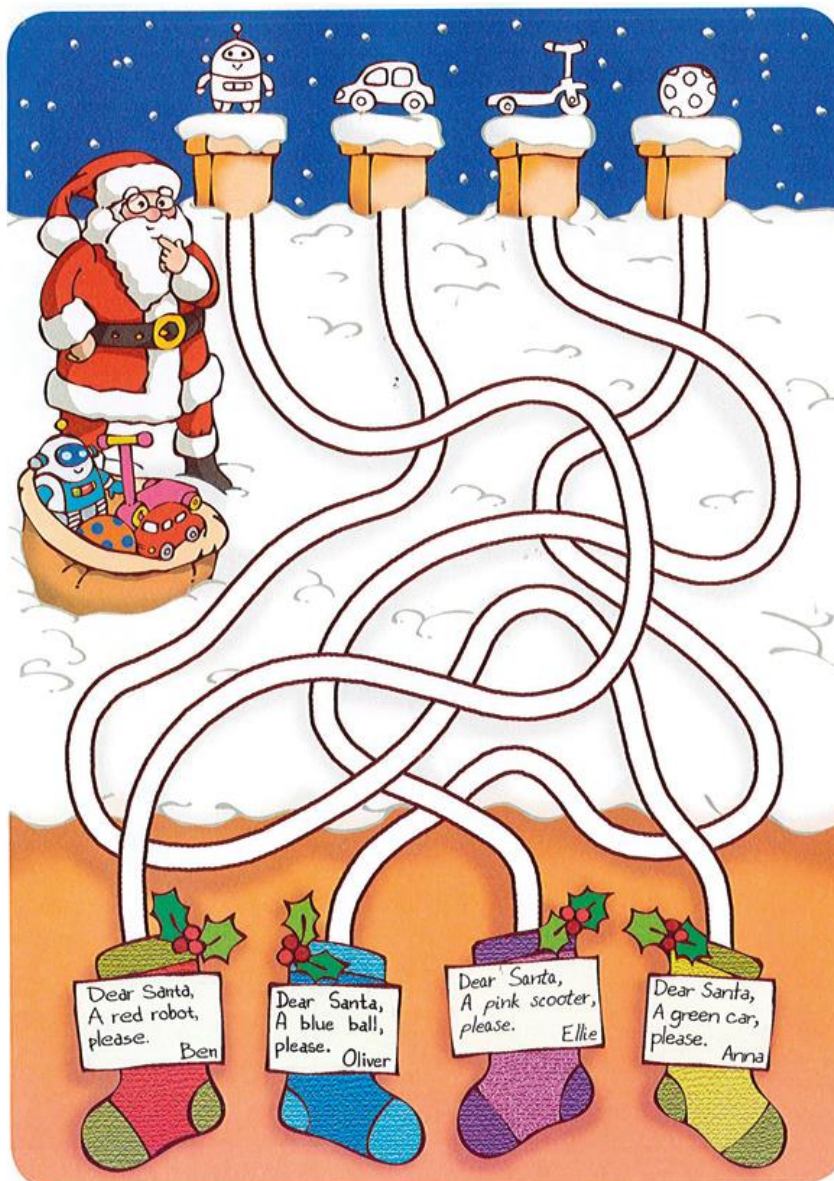
Jeśli masz trudności, w ułożeniu życzeń lub nie wiesz, jak zapisać niektóre słowa poproś o pomoc kogoś dorosłego ☺! Na gotową kartkę nie zapomnij nakleić znaczka pocztowego i wrzucić do skrzynki pocztowej, aby listonosz mógł zanieść ją do wybranej osoby.

**Powodzenia!**



## English club

Pomóż Mikołajowi znaleźć odpowiednie skarpety!



## Kącik przyrodnika

TYM RAZEM „KĄCIK PRZYRODNIKA” W WYDANIU ŚWIĄTECZNYM!

### POINSECJA

Potocznie nazywana **Gwiazdą Betlejemską** nie ma nic wspólnego z Betlejem. Pochodzi z Ameryki Południowej, a jej nazwa pochodzi od nazwiska ambasadora USA w Meksyku – J.R. Poinsett’a, który jako pierwszy sprowadził tę roślinę do Stanów. To, co uważa się za kwiaty gwiazdy betlejemejskiej, w rzeczywistości jest przebarwionymi listkami, tzw. przykwiatkami. W botanice poinsecja nosi nazwę: wilczomlecz piękny. Jest uprawiana nie tylko w doniczce, ale także jako roślina cięta. W wazonie zachowuje świeżość nawet do 3 tygodni. Gwiazda betlejemska wzięła swoją nazwę z kształtu, jaki tworzą jej wybarwione liście. Najbardziej popularne, zwłaszcza w okresie świątecznym, są poinsecje o czerwonych liściach, ale odmian jest dużo więcej: różowe, białe, kremowe, a nawet wielokolorowe.



### JODŁA KAUKASKA

Drzewo iglaste, które często staje się choinką bożonarodzeniową w naszych domach. Okazuje się, że Duńczycy policzyli igły na jodle kaukaskiej i wyszło, że niewielka choinka o wysokości 120 cm ma 200 000 igieł, a większe drzewko o wysokości 170 cm – 300 000 igieł. Kolor kory jest zmienny. U młodych drzew kora jest gładka i szarobrązowa, w starszym wieku staje się popękana i ciemnoszara. Szyszki jodły kaukaskiej mają długość do 15 cm i średnicę do 5 cm. Początkowo zielonawe, stają się w miarę dojrzewania ciemnobrązowe. W dobrych warunkach może dożyć 700 lat!



### PRZYPRAWA KORZENNA

Przed świętami w naszych domach unosi się piękny zapach pierniczków. Czego to zasługa? Z pewnością przyczynia się do tego przyprawa korzenna! Do grona przypraw korzennych należą m.in. pieprz, goździki, cynamon, imbir, ziele angielskie i gałka muskatołowa. Przyprawy korzenne tworzą dość zróżnicowaną grupę przypraw o wyjątkowych właściwościach. Nadają potrawom odpowiedni smak, zapach i wygląd. Wyróżniają się intensywnym aromatem oraz ostrym smakiem, który jest niezwykle ceniony przez kucharzy oraz amatorów gotowania.



## Rozrywka

Poćwicz dokładne kolorowanie!





